CENA 10 GR.

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM

SZTAFETA



CODZIENNE PISMO NARODOWO - RADYKALNE

Rok I | Środa, 13 czerwca 1934 r. | Cz. Nr. 57

Naprężona sytuacja na Wschodzie

Przygotowania wojenne Sowietów

LONDYN (ATE.). 12.6. Korespondent „Daily Telegraphu" donosi z Manczuli o przegrupowaniach wojsk na Syberji Wschodniej na granicy Mandżurji. Opisuje on swą podróż z Irkucka do Mandżurji, twierdząc, że wszystkie miasta a nawet wioski, leżące w pobliżu kolei są przepełnione wojskiem. Ruch pociągów wiozących oddziały wojska i materjału wojennego i kolejowego oraz działa jest niezwykle ożywiony. Pociągi te są kierowane na wschód.

Władze sowieckie — zaznacza korespondent — nie ukrywają wcale tych przygotowań, lecz podkreślają z naciskiem, że mają one charakter wyłącznie obronny. W Czycie znajduje się główna kwatera wojsk czerwonych na Dalekim Wschodzie, dowodzonych przez gen. Blüchera. W mieście tem korespondent zauważył 15 większych i 40 mniejszych samolotów, zaś w odległości 70 km. od Czyty 50 samolotów bombowych. W Czycie skoncentrowane zostały większe oddziały piechoty i artylerji, podczas gdy kawalerja jest stacjonowana w pobliżu granicy mandżurskiej.

Sprawozdawca „Daily Telegraphu" twierdzi, że liczba wojsk sowieckich skoncentrowanych na Dalekim Wschodzie wynosi przynajmniej 300.000 ludzi.

Korespondencja powyższa dowodzi, że na Dalekim Wschodzie względny spokój, panujący obecnie, nie potrwa długo. Terytorjum Mandżurji, na którem krzyżują się żywotne interesy Japonji, Chin i Sowietów, może stać się widownią nowych walk. Tembardziej, że stosunki pomiędzy Japonją a Chinami uległy nowemu zaostrzeniu przez porwanie wicekonsula japońskiego w Charbinie.

W związku z tem Agenja Hawasa donosi z Tokio, że tamtejsze koła urzędowe skłonne są uważać porwanie wicekonsula japońskiego w Nankinie, Kuramoto, za najpoważniejszy incydent, jaki zaszedł między Japonją a Chinami od czasu zamordowania Sugiyamy w czasie buntu bokserów, t. j. od lat trzydziestu kilku. Istnieje przypuszczenie, że sprawcy porwania należą do tajnej organizacji zbliżonej do kół antyjapońskich w Chinach i że celem porwania było stworzenie bardziej naprężonej sytuacji między Japonją a Chinami. Japońska opinja publiczna domaga się od rządu energicznych zarządzeń, celem zmuszenia Chin do stłumienia agitacji antyjapońskiej. Minister spr. zagr. Hirota porozumiewał się w tej sprawie z władzami wojskowemi i marynarki wojennej. Zdaniem dziennika „Niszi - Niszi" Japonja nie zadowoli się przeprosinami lub odszkodowaniem lecz domagać się będzie zwolnienia Kuramoto w ciągu 24 — 48 godzin, w przeciwnym zaś wypadku uważając, że rząd chiński nie jest zdolny do utrzymania porządku, obsadzi oddziałami wojskowemi część terytorjum chińskiego.

Wtedy zapewne Sowiety nie pozostaną neutralne. Zagrażać im będzie zbyt daleko posuwająca się ekspansja Japonji. Pożar wojny może w każdej chwili objąć Daleki Wschód.

Min. Goebbels dziś przybywa do Warszawy

ze sztabem propagandzistów i dziennikarzy

Dziś o g. 4 popoł. przylatuje do Warszawy min. Goebbels. W towarzystwie ministra przybędą przedstawiciele Min. Propagandy: 1) ks. Schaumburg Lippe — radca rządowy, adjutant ministra, 2) radca ministerjalny Hanke, szef gabinetu ministra, 3) radca ministerjalny dr. Jahncke, szef wydziału prasowego Ministerstwa Propagandy, 4) mjr. Rettelsky — oficer łącznikowy przy ministerstwie propagandy, 5) Baehren, urzędnik ministerstwa propagandy, 6) Tonak, dowódca oddziału sztafet ochronnych i 7) Schlemmer, referent m-stwa propagandy.

Przedstawiciele prasy: 1) kpt. Weiss, przywódca związku prasy niemieckiej Rzeszy i naczelny redaktor „Voelkischer Beobachter", 2) redaktor Berent (niemieckie biuro informacyjne), 3) dr. Juergler („Boersen Ztg."), 4) red. Schwarc van Berk („Angriff"), 5) hr. Reischack („National Sozialistische Zeitungsdienst").

—o—

Wobec przyjazdu min. Goebbelsa do Warszawy Katolicka Agencja Prasowa zamieściła poniższy komunikat:

„Na zaproszenie prezesa „Polskiej Unji Intellektualnej", prof. Tadeusza Zielińskiego, przybywa do Warszawy i Krakowa celem wygłoszenia odczytów na temat współczesnej ideologji niemieckiej minister rządu „Trzeciej Rzeszy" p. Paweł Józef Goebbels, jeden z najbliższych współpracowników kanclerza Hitlera.

Pomimo szczerego pragnienia utrzymania pokojowych stosunków sąsiedzkich z Niemcami, polskie społeczeństwo katolickie nie może odnieść się bez zastrzeżeń do wizyty p. ministra Goebbelsa. Przyczyna zaś tych zastrzeżeń tkwi w znanej ideologji narodowego - socjalizmu w publikacjach jego, występujących przeciwko zasadom chrześcijańskim, w prześladowaniu Kościoła katolickiego w Niemczech, w więzieniu duchowieństwa, krępowaniu działalsości Akcji Katolickiej, niewykonywaniu przez rząd Rzeszy Konkordatu, zawartego ze Stolicą Apostolską.

Polskie społeczeństwo katolickie, któremu zawsze obcy był wszelki ucisk sumienia boleje nad sytuacją Kościoła katolickiego w Rzeszy niemieckiej.

„Do mykwy" z takimi rabinami woła rabin Thon

Żydzi szkalują J. E. ks. Kardynała

Tajemniczy „chrześcijańscy posłowie"

Wizyta rabinów u J. E. ks. Kard. Kakowskiego coraz szerszem echem rozchodzi się wśród żydów. Rabin Ozjasz Thon przywódca sjonistów mało polskich i jedna z najwybitniejszych figur w żydostwie ogłosił list w którym pisze tak o swoich kolegach:

„Ze sprawozdań gazet wynika, że Jego Eminencja potraktował rabinów bez wyszukanych honorów. Temu dziwić się nie można, bo skoro przyszli żebrać, których się do salonów zazwyczaj nie zaprasza".

„Gdybyśmy byli dobrze zorganizowanem społeczeństwem, toby tacy rabini wraz z takim sekretarzem ani chwili nie mogli pozostać na swoich honorowych stanowiskach, a znaleźliby pomieszczenie na ławkach „mikwy", dokąd należą".

Rabin łódzki Fajner inaczej tłumaczy to wszystko. Winni wszystkiemu Polacy. Bo najpierw do pójścia do ks. Kardynała

„pchnęła rabinów grupa pos. chrześcijan, która radziła rabinom konferować z Kardynałem, w tem przeświadczeniu, iż wyda on list pasterski, potępiający chuligaństwo i wzywający do uspokojenia wzburzonych nastrojów".

„Nam wyrządzono niedźwiedzią przysługę. Obóz narodowo - radykalny t. zw. „Nora" wcześniej trafił do Kardynała, niż my, i sądzę, że on to dostarczył Kardynałowi Kakowskiemu informacji o żydach. Najlepszym tego dowodem, że kiedyśmy się zjawili w delegacji, Kardynał Kakowski miał już przygotowaną na piśmie odpowiedź. No, ale stało się...

— Kardynał Kakowski — ciągnie rabin Fajner — przyjął już na samym początku ostatnich zajść rabina, posła na Sejm, Lewina. Także pos. Lewin otrzymał charakterystyczną odpowiedź. Kardynał Kakowski powiedział mu, o czem dowiedziałem się po naszej wizycie:

— „Panie rabinie, pan jest posłem. Wiem, że posłowie nieraz potrafią sobie wymyśleć jakieś fakty, które nie miały miejsca, aby tylko prowadzić walkę polityczną..."

Tajemniczy jacyś posłowie chrześcijańscy. Wiadomość o tem, jakoby O. N. R. „wcześniej trafił" do ks. Kardynała i „dostarczył informacyj" jest oczywistem kłamstwem, a celem tego kłamstwa jest wmówienie pobudek politycznych wystąpienia ks. Kardynała, co uważać trzeba za niesłychaną bezczelność.

Zaatakowany Związek rabinów wydał oświadczenie, w którem czytamy te same bezprzykładne zarzuty pod adresem J. Em. ks. Kardynała:

„W żadnym razie nie mogliśmy przypuszczać, że otrzymamy odpowiedź polityczną.

Ponieważ wiadomość o audjencji wbrew naszej woli ukazała się niestety przedwcześnie w prasie oświadczenie Kardynała było już przygotowane na piśmie przed wysłuchaniem delegacji i przez Kardynała zostało odczytane i doręczone delegacji dla ogłoszenia.

Nie naszem zadaniem jest polemizować z „Katolicką Agencją Prasową", która uznała za potrzebne zmienić w pewnem miejscu tekst piśmiennego oświadczenia Kardynała (oryginał jest w naszem posiadaniu).

Uważamy jednak za konieczne stwierdzić, że na wszystkie zarzuty Kardynała delegacja udzieliła taktownej i godnej odpowiedzi, która też w skróceniu przekazana została ŻAT-nej dla ogłoszenia. Natomiast celowo nie umieściliśmy naszej wyczerpującej odpowiedzi na zarzut w sprawie komunizmu, ponieważ nie przyszło nam wcale na myśl, że „KAP" zdobędzie się na ogłoszenie tego, co nie jest zawarte w oficjalnie przez Kardynała doręczonym tekście".

A więc żydzi ośmielają się pisać, że ks. Kardynał mówił „politycznie", a oni sami natomiast „taktownie i godnie" oraz, że Katolicka Agencja Prasowa świadomie podała fałszywie treść odpowiedzi ks. Kard. Kakowskiego.

Dziś spodziewane jest ukazanie się obszernego wyjaśnienia Katolickiej Agencji Prasowej.

Komunikat Sekretarjatu Generalnego O. N. R.

SEKRETARJAT GENERALNY OBOZU NARODOWO - RADYKALNEGO MIEŚCI SIĘ W WARSZAWIE PRZY ul. ŚWIĘTOJAŃSKIEJ Nr. 17 m. 3, tel. 657-11.

GODZINY PRZYJĘĆ:

Władz i biur Obozu Narodowo - Radykalnego w Warszawie:

KOMITET ORGANIZACYJNY O. N. R.:

KIEROWNIK WYDZIAŁU WYKONAWCZEGO, JAN MOSDORF urzęduje we wtorki i piątki od 12 do 14.

REFERAT I ORGANIZACYJNY — codziennie 12 — 13.

REFERAT II PROPAGANDY—wtorki, czwartki, piątki 11,30—12.30.

REFERAT III OGÓLNY — codziennie 12 — 13.

REFERAT IV FINANSOWY — codziennie 12 — 13.

SEKRETARJAT GENERALNY O. N. R. czynny jest codziennie 12 — 15 i 18 — 20.

WYDZIAŁ STOŁECZNY O. N. R.:

Kierownik Wydziału Stoł. — wtorki, piątki 19 — 20.

Inspektor Wydziału Stoł. — poniedziałki, czwartki 12 — 13, wtorki 19 — 20.

Kierownik Sekcji Ogólnej Wydz. Stoł. — codziennie 12 — 13.

Kierownik Organizacyjny Sekcji Ogólnej — wtorki, piątki 19 — 20.

Kierownik Sekcji Akademickiej — poniedz., środy, czwartki, soboty 19 — 20.

Kierowniczka Prac Kobiecych Wydz. Stoł. — wtorki, czwartki i piątki 19 — 20.

Kierownik Sekcji Pracowników Umysłowych — wtorki 13—14 i czwartki 19 — 20.

Kierownik Sekcji Związków Zawodowych — wtorki i piątki 19 — 20.

Sekretarjat Wydziału Stołecznego O. N. R. — codziennie 11 — 13; wtorki, piątki 19 — 20. (Informacje i zapisy).

Skarb. Wydziału Stołecznego — wtorki, czwartki 11 — 13 i środy 19 — 20.

Sekcja Pomocy Prawnej Wydziału Stołecznego — wtorki, czwartki 13,30 — 15.

Sekcja Pomocy Lekarskiej Wydz. Stoł. — wtorki i czwartki 13,30 — 15.

Sekcja Pomocy Więźniom — poniedziałki, czwartki i piątki 11 — 13.

WYDZIAŁ OKRĘGOWY PODWARSZAWSKI O. N. R.:

Kierownik Wydz. Okręgowego Podwarszawskiego — codziennie 11 — 13.

Sekretarjat Wydz. Okręg. Podwarszawskiego — codziennie 11 — 13.

Kierownictwo Prac Kobiecych Wydz. Okręg. Podwarsz. — wtorki 11 — 13 i czwartki 18 — 20.

Referat Pomocy Lekarskiej Wydz. Okręg. Podwarsz. — poniedziałki i piątki 16 — 17.

Referat Pomocy Doraźnej i Prawnej — codziennie 11 — 13 i 18 — 20.

W sprawie „Ruchu"

Wobec skierowanych do nas częstych zapytań Naszych Czytelników: dlaczego kioski „Ruchu" nie posiadają dziennika „SZTAFETA", wyjaśniamy:

Wydawnictwo nasze zwróciło się w swoim czasie do Towarzystwa „Ruch" z propozycją przyjęcia Sztafety do kolportażu na Polskę. Odpowiedziano nam, że „Sztafeta" nie może być przyjęta, przyczem początkowo nie podano wogóle powodu odmowy. Na powtórne nasze zapytanie: dlaczego „Ruch" odmawia — podano nam powód... „brak miejsca w kioskach".

WOBEC POWYŻSZEGO WYDAWNICTWO „SZTAFETA" ZMUSZONE JEST ZORGANIZOWAĆ WŁASNY PROWINCJONALNY KOLPORTAŻ PISMA BEZ POŚREDNICTWA „RUCHU"

WZYWAMY WSZYSTKICH CZYTELNIKÓW I PRZYJACIÓŁ NASZEGO PISMA, ZAMIESZKAŁYCH NA PROWINCJI, DO WZIĘCIA UDZIAŁU W TEJ AKCJI.

WSZYSCY, KTÓRZY PRAGNĘLIBY PODJĄĆ SIĘ SPRZEDAŻY „SZTAFETY" W SWEJ MIEJSCOWOŚCI, PROSZENI SĄ O POROZUMIENIE LISTOWNE Z ADMINISTRACJĄ: WARSZAWA, NOWY ŚWIAT 39 „SZTAFETA".

Ulica króla Alberta I-go w Warszawie

WARSZAWA (PAT). Dziś o godz. 12-ej w stolicy odbyła się uroczystość przemianowania ul. Niecałej na ulicę Alberta I-go króla Belgów.

W uroczystości, mającej na celu oddanie przez stolicę czci i hołdu pamięci bohaterskiego króla Belgów wziął udział ambasador nadzwyczajny Belgji Adolf Max, członkowie misji oraz poseł belgijski Davignon.

Miljard złotych zaległości podatkowych

Według ostatnich danych zaległe podatki bezpośrednie wzrosły o 21 proc. osiągając *razem z należnościami samorządowemi cyfrę 1 miljarda złotych.*

Anglja sposobi się do wojny powietrznej

LONDYN (PAT.) Dzienniki donoszą, że rządowy program rozwoju lotnictwa wojennego przewiduje stworzenie 50 nowych eskadr, co dokonane będzie w okresie do 5 lat. Znaczy to, że lotnictwo angielskie zaopatrzone będzie w 600 nowych aparatów. W obecnej chwili Anglja dysponuje 890 aparatami.

Lokal O. N. R. przy ul. Dzikiej

Wcale nie był zamknięty

Szereg pism podało wczoraj wiadomość, powtórzoną i przez nas, o opieczętowaniu przez policję lokalu oddziału O. N. R. przy ul. Dzikiej 13.

Wiadomość ta okazała się fałszywą, gdyż lokal przy ul. Dzikiej nie był wcale przez policję zamykany i jest czynny nadal bez przerwy.

Fałszywa ta wiadomość posłużyła żydom do najdzikszych ataków na Obóz.

Armja — to Naród pod bronią na straży swej historji

SPRAWY DNIA

Dwie wizyty

W bieżącym tygodniu Warszawa przyjmuje dwóch gości. Burmistrza Brukseli Adolfa Maxa i Ministra Propagandy „Trzeciej Rzeszy" dr. Pawła Goebbelsa. Obaj przybywają z oficjalnemi wizytami. Obaj będą przyjmowani przez rząd polski.

Pierwszy jest przedstawicielem kraju przyjacielskiego, połączonego z Polską ścisłemi węzłami przyjaźni. Drugi reprezentuje odwiecznego wroga Polski i nowoczesny ruch nacjonalistyczny, który przebudowuje na nowych podstawach państwo niemieckie.

Min. Goebbels jest typowym przedstawicielem hitleryzmu, człowiekiem, który dla zwycięstwa i ugruntowania tego ruchu położył olbrzymie zasługi. Oczekujemy go z zainteresowaniem. Ciekawi jesteśmy człowieka, który buduje siłę naszego wroga.

P. Adolf Max, największy współczesny bohater Belgji, który oparł się najazdowi niemieckiemu i od Niemców cierpiał prześladowanie, jest dla nas symbolem patrjotyzmu, rycerskości. Cechy te są nam bliskie. Postać burmistrza Brukseli jest dla nas łącznikiem trwałej przyjaźni Polski i Belgji, jest ucieleśnieniem najpiękniejszych cnót narodowych.

Trzeba się zdecydować

P. Koskowski (B. K. z „Kurjera Warszawskiego") lubi bardzo być bezstronnym. Pragnie zawsze stać ponad sporami nawet w walce polsko - żydowskiej. A przecież albo się jest Polakiem, albo żydem. Czemś pośredniem być nie można. Za taki jeden bezstronny artykuł pochwalili go też żydzi.

Wczorajszy „Nasz Przegląd" w odpowiedzi p. B. K. „Ku złagodzeniu stosunków" pisze: „takie porozumienie (pomiędzy Polakami a żydami — przypisek nasz), autor uważa za pożądane, a taki akt dobrej woli zasługuje na szacunek". „Niech głos autora stanie się zachętą do wymiany zdań. My zawsze chętnie staniemy do poważnej dyskusji".

Tylko... że według „Naszego Przeglądu" poważna dyskusja będzie wtedy, jeżeli się nie będzie mówiło o antysemityzmie polskim i o różnicy dwóch etyk: chrześcijańskiej i żydowskiej. A o tych dwóch rzeczach p. B. K. nieostrożnie wspomniał. Poco? To nielogiczne. Żydzi będą dyskutowali tylko wtedy, jeżeli będą wiedzieli, że uzyskują duże ustępstwa i tylko z tym, który jest dla nich życzliwy.

Trzeba się więc zdecydować. B. K. zabrnął za daleko — wycofanie się będzie już trudne. Trzeba pójść dalej. Bo na granicy dwóch tak różnych światów, jak polski i żydowski stać nie można.

Są dwa sposoby współżycia z żydami. Albo można podporządkować się im, albo zmusić ich do podporządkowania się interesom narodu polskiego.

Próby klajstrowania są śmieszne.

Dlaczego mleko jest drogie?

Za litr mleka płacą rolnikowi pośrednicy po 10 groszy

Mleko stanowi bardzo ważny środek odżywczy szerokich mas mieszkańców Warszawy.

Jest ono zarazem ważnym produktem dla okolicznych rolników. Handel nim jest w 20 do 30 proc. „zorganizowany" to znaczy opanowany przez hurtowników, którzy stworzyli samozwańczą Komisję cennikową i prawem kaduka — dyktują ceny na rynku warszawskim.

Reszta — to tak zwany handel „dziki". Tak nazywają hurtownicy chłopów i baby z bańkami, którzy sami mleko do Warszawy dostarczają, nie chcąc korzystać z ich pośrednictwa. Przeciwko tym „dzikim" była prowadzona cała kampanja, że są czynnikiem dezorganizującym rynek, że dostarczają towar zły, fałszowany, opowiadano o „fatalnych warunkach sanitarnych" i t. p.

Tymczasem, jeśli chodzi o dezorganizację rynku, to tu największe zasługi położyli żydowscy hurtownicy. Należy do nich przedewszystkiem *Eisenwasser*, ukrywający się pod piękną firmą „Mleczarnia Holenderska". Dalej idą: cała *rodzina Szafranów, „Sigalina"* i t. d. Wszyscy oni oczywiście występują pod firmami, ukrywając swoje pięknie brzmiące nazwiska.

Taki Szafran np. otworzył mleczarnię na Nowym Świecie pod Nr. 48, poprzestając tylko na neonowym napisie „Mleczarnia".

Otóż taki żydowski hurtownik mleczny potrafi sprzedawać w swoich sklepach detalicznych mleko po 10 albo 15 groszy, męcząc w ten sposób drobnych detalistów - Polaków, którzy po takiej cenie sprzedawać nie mogą, gdyż sami muszą tyle hurtownikowi zapłacić. Żyd odbija sobie tę obniżkę na producencie wiejskim, rozgłaszając przytem, że rolnicy nie chcą się zgodzić na obniżkę cen. Tymczasem trudno obniżać cenv rolnikowi, gdy dostaje on za litr mleka loco Warszawa gr. 10 — 15.

Aby móc łatwiej wyzyskiwać dostawcę, hurtownik żydowski, zasobny w kapitał, daje mu awansy. W ten sposób związanego ze sobą producenta, łupi potem ze skóry, oszukując go przytem na różne sposoby.

Gdy np. normalnie udzielane są rabaty hurtownikom 10 — 15 proc. od ceny loco W-wa, zmusza się takiego szabesgoja do udzielania rabatu 25 a nawet 30 procentowego. Samowolnie potrąca mu się różne sumy przy zapłacie, mówiąc, że mleko przyszło kwaśne i t. p. Zresztą każdy taki hurtownik jest niewyczerpaną kopalnią pomysłów, genjuszem w obmyślaniu sposobów wyzysku goja.

Czy w rezultacie ten „zorganizowany" handel mleczny daje nam w Warszawie towar naprawdę pełnowartościowy, wytworzony w warunkach higjenicznych? Wcale nie. Każde obniżenie ceny przez hurtowników żydów równa się dolaniu przez nich mleka zbieranego, chudego do mleka pełnego. Władze kontrolujące nie mają możności kontroli, bo przez kilka dni zarabia taki geszefciarz na marnem, chudem mleku, a potem może sobie znów pozwolić na puszczaniu na rynek pełnego, dobrego. Oczywiście o robieniu tego w warunkach odpowiadających najprostszym wymaganiom higjeny, niema mowy. Trudno przecież wymagać od żyda, żeby był czysty.

Władze sanitarne najwięcej kłopotu mają z hurtowniami mleczarskiemi żydowskiemi. Tak np. zakłady mleczarskie Szafrana były zamknięte przez pewien czas, gdyż komisja sanitarna stwierdziła złe warunki higjeniczne produkcji, a pozatem znaleziono *szkło w serze* (widocznie dla dodania mu ostrości).

W tych warunkach, gdy żydowski hurtownik wyzyskuje rolnika - Polaka, niszczy drobnego detalistę, a kupującemu w mieście daje towar zły po cenie niewspółmiernie wysokiej do ceny, płaconej rolnikowi, zrozumiałe jest, że domagamy się, aby wszelki handel produktami spożywczemi był żydom zabroniony.

Drobny przykład mleka daje chyba do tego dosyć powodów.

Trzęsienie ziemi, huragan i powódź

w Południowej Ameryce

Tysiące ofiar

BUENOS AIRES 12.6 (PAT.). Jak donoszą z Cordoby w okolicach San Luis Rio Cuarto i Holdes dało się odczuć silne trzęsienie ziemi. Miasto Sampacho uległo niemal całkowitemu zniszczeniu. Komunikacja kolejowa w wielu miejscach została przerwana. W ciągu 6 godzin dało się odczuć około 70 wstrząsów podziemnych. Są liczne ofiary w ludziach.

LONDYN 12.6. (PAT.). Z Panamy donoszą, że według otrzymanych tam wiadomości huragan i powódź jakie nawiedziły Środkową Amerykę stanowią klęskę, jakiej nie notowano od lat wielu. Liczba zabitych wynosi ogółem przeszło 3 tys. Znaczna część kraju nawiedzonego powodzią jest zupełnie zniszczona. San Salvador poniósł wobec tego olbrzymie straty, albowiem rozległe plantacje kawy, która stanowiła główny przedmiot eksportu uległy całkowitemu zniszczeniu.

Nie wolno walczyć o chleb Polakowi

Niesłychane stanowisko żydów i Karpia

Narodowe Zrzeszenie Adwokatów wydało odezwę, o treści następującej:

„Wobec coraz bardziej wzmagającego się zalewu żydowskiego w adwokaturze, wobec obojętności władz państwowych, nie przedsiębiorących żadnych środków walki z tym zalewem, wobec nieposiadania przez nas dotychczas w swym ręku aparatu państwowego, coby umożliwiło radykalne oczyszczenie adwokatury od żydów, pozostaje nam jedyny sposób walki, a tym jest budzenie opinji publicznej i uświadomienie społeczeństwa o grożącem z tej strony interesom narodu niebezpieczeństwie i pociąganie pod sąd opinji tych Polaków, które przez korzystanie z usług adwokatów - żydów są największymi winowajcami zażydzenia adwokatury.

Nie zapominajmy, że pozbawienie adwokatów żydów klienteli polskiej znakomicie wpłynęło na zmniejszenie liczby żydów w adwokaturze i na poprawienie bytu adwokatury polskiej.

Wierzymy, że wiele osób zaniecha powierzania spraw adwokatom żydom, gdy będą wiedziały, że ujawnione to zostanie w prasie.

W tym celu zwracamy się do wszystkich członków naszych z wezwaniem, ażeby poczynili spisy Polaków, powierzających sprawy adwokatom żydom z wymienieniem dokładnem imienia, nazwiska i adresu danej osoby oraz Sądu i numeru sprawy, której prowadzenie dana osoba powierzyła adwokatowi żydowi, a także imienia i nazwiska tego adwokata-żyda i przesyłali te spisy.

Adwokaci narodowcy spełnili poprostu swój obowiązek. Wystąpienie to jednak wywołało ataki wściekłości u żydów.

U dziekana Rady Adwokackiej zjawili się dwaj żydowscy adwokaci Natan Grodziński i Ignacy Baumberg, którzy w imieniu Stowarzyszenia Adwokatów w Warszawie zażądali... pociągnięcia do odpowiedzialności dyscyplinarnej b. dziekana Rady, p. Jana Nowodworskiego i adw. Jana Sokołowskiego, prezesa i sekretarza Narodowego Zrzeszenia Adwokatów.

Bezczelność żydowska dochodzi do tego, że żądają oni karania Polaków za to, że ci walczą o swoje słuszne prawa.

Niezrozumiałe jest natomiast zupełnie, że Zjazd sanacyjnego Koła Adwokatów Rzplitej Polskiej powziął jednomyślnie rezolucję, wzywającą swój zarząd główny do zareagowania na „niedopuszczalne wystąpienie" Narodowego Zrzeszenia Adwokatów.

Sprawa odezwy ma być też poruszona na posiedzeniu Rady Adwokackiej, gdzie z odpowiednim wnioskiem wystąpi żyd adwokat Leon Berenson.

REPERTUAR

TEATRY

TEATR WIELKI Dziś komedja muzyczna Lehara **„Giuditta"** z Karwowską, Szczepańską, Michałowskim, Majem i in. Jutro balet Różyckiego **„Pan Twardowski"**.

TEATR NARODOWY: Dziś i codziennie komedja Scribe'a **„Szklanka wody"** z Pancewiczową, Ćwiklińską, Leszczyńskim i Lindorfówną.

TEATR NOWY Dziś i codziennie komedja Acharda **„Migo"** z Jarkowską i Kurnakowiczem.

TEATR LETNI Ostatnie dni komedja muzyczna **„Domek z kart"** z Malicką i Mazurkiem.

TEATR POLSKI. Dziś i jutro ostatnie dwa przedstawienia dramatu Rostworowskiego **„Kaligula"** z Junoszą Stępowskim. W piątek premjera komedji A. Hinrischa **„Awantura o Jolante"**.

TEATR MAŁY. Ostatnie przedstawienia komedji sowieckiej **„Cudze dziecko"** z Kondratem i Tatarkiewicz-Wosikowską. W próbach komedja muzyczna de Letraz'a **„Szczęście na poddaszu"**.

TEATR KAMERALNY Dziś **„Mazepa"** Słowackiego z Adwentowiczem, Grywińską, Ziemińskim, Rotter - Jarnińską i Nawrockim. W próbach **„Kochankowie"** Grubińskiego.

RADJO

na dzień 13 czerwca.

G. 6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.35 Muzyka z płyt 6.40 Gimnastyka. 6.55 D. c. muzyki z płyt 7.05 Dziennik poranny 7.10 D. c. muzyki z płyt. 7.20 Chwilka pań domu 11.57 Sygnał czasu 12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej. 12.03 Wiadomości o pogodzie. 12.10 Ze słonecznej Italji (płyty) 13.05 Koncert zespołu salonowego Haliny Adamskiej - Grossmanowej 14.00 Wiadomości o eksporcie. 14.05 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Muzyka lekka 17 Program dla dzieci starszych. 17.15 Koncert solistów. 18.00 Książka i wiedza. 18.15 Recital organowy Bronisława Rutkowskiego (Tr. z Konserwatorjum). 18.45 Pogadanka o ruchu społeczno - gawędowym wśród nauczycielstwa. 18.55 Życie kulturalne i artystyczne stolicy. 19.15 Przemówienie p. Charles Méré, prezesa Międzynarodowej federacji związków autorskich. 19.25 5-ta audycja z cyklu „koncerty brandenburskie" (płyty). 19.50 Wiadomości sportowe. 20.02 Felieton aktualny. 20.12 Muzyka lekka. 21.00 Transmisja z Gdyni capstrzyku mar. wojennej. 21.02 Skrzynka pocztowa rolnicza. 21.12 Recital fortepianowy. 22 „W mgle świtu" — Fragment z powieści Eugenjusza Pawłowskiego „Baza" (Kwadrans literacki). 22.15 Muzyka taneczna z danc. „Oaza". 23.00 Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej.

Marka niemiecka spada

WARSZAWA, (PAT). W dniu dzisiejszym ponownie wystąpiła zniżka marki niemieckiej. Dewizę na Berlin notowano: w Warszawie 202.50, wczoraj 204.25, w Paryżu 117.50 wobec 118.75, w Paryżu przy dzisiejszem otwarciu 581 wobec 584 przy wczorajszem zamknięciu, w Londynie 13.15 przy otwarciu i 13.27 i pół — 13.30 w późniejszych godzinach wobec 13.13 i pół przy wczorajszem zamknięciu.

Dzień na torze wyścigowym

Szkoła hazardu na Polnej

Na mokotowskim torze w każdym dniu wyścigowym tłoczą się gracze, żądni wrażeń i pieniędzy. Wrażeń otrzymują dosyć — pieniędzy prawie nigdy.

W przelewającym się tłumie, wśród starych i wytrawnych graczy zauważyć można ludzi, odbijających wyglądem i zachowaniem od reszty — to gracze początkujący. Są niezaradni. Potrącani i popychani, błąkają się z kąta w kąt, chciwie nasłuchując, co mówią o szansach koni starzy wyścigowcy. Ale informacje są sprzeczne.

„Grand" sam jeden!

„Fulgora" żaden nie powącha nawet!

— Co pan mówisz! taki łach?! Będzie pierwszy od Mokotowa a nie przy celowniku!

Zdezorjentowany młodzieniec niewiele w rezultacie wie o koniach. Zaczyna się czysty hazard. Szanse — 5 lub 6 do jednego. W oczach płonie niezdrowy blask. Drżącemi rękami mnie w kieszeni bilet. Może to już ostatnie 10 złotych poszło na tę białą kartkę?

Ale gracz nie jest sam. Chciał pokazać wyścigi swojej młodej żonie. Zpoczątku bez zainteresowania przyglądała się biegom, ale i jej wreszcie zaczyna się udzielać ogólny nastrój. Nastrój hazardu.

Opodal jakaś tęga jejmość poucza swoją 10-letnią córeczkę:

— Widzisz Andzia, Fomienko jest kanciarz. Stasiak nie nawali!

Tymczasem konie dobiegają do celownika. Rozgrywają się losy graczy. Nastrój podniecenia wznosi się do kulminacyjnego punktu i udziela się wszystkim, bez różnicy płci i wieku.

A dzieci na torze jest dużo. Gruba jejmość przyprowadziła córeczkę, żeby jej się w domu „co złego nie stało". Wychudzony rzemieślnik pokazuje synowi, jak to koniki biegają. „Świński targ" choduje narybek. Te dzieci już teraz objął w posiadanie demon hazardu.

Dyktatura w Bułgarji

SOFJA (PAT.). Ukazało się rozporządzenie rządu, rozwiązujące wszystkie stronnictwa polityczne.

Obniżka stopy dyskontowej

Związek Banków w Polsce na posiedzeniu w dniu 11 b. m. uchwalił obniżyć maksymalną stopę dyskontową od 3-miesięcznych weksli kupieckich z 9 i pół procent na 8 i pół procent. Zarządzenie to nie będzie miało większego praktycznego znaczenia.

Kongresy radzą i ucztują

a rolnicy wciąż w nędzy

BUDAPESZT 12.6. Liczba uczestników Międzynarodowego Kongresu Rolniczego wyniesie 1000 osób, z czego 600 osób z zagranicy.

W środę, dnia 13 b. m., odbędą się przedpołudniem obrady Międzynarodowej Komisji Rolniczej, wieczorem zaś prezydent Izby Niższej wyda bankiet w parlamencie na cześć członków kongresu. W czwartek dnia 14 b. m. o godzinie 10-ej rano nastąpi w obecności regenta w Akademji Umiejętności uroczyste otwarcie kongresu. O godz. 13-ej członkowie prezydjum Kongresu i kierownicy delegacyj zagranicznych będą przyjęci przez regenta, o godz. 15-ej zaś rozpoczną się obrady merytoryczne w 8-miu sekcjach. Dnia 17 b. m. odbędzie się wycieczka połączona z pokazem wzorowej wsi węgierskiej. W dniu 18 b. m. nastąpi doroczne zebranie Międzynarodowego Komitetu Rolniczego. Tegoż dnia popołudniu Kongres zostanie uroczyście zamknięty. Po zakończeniu kongresu odbędą uczestnicy jego wycieczkę po Węgrzech.

—o—

Zwiększyć dbałość

o zdrowie robotników

Zakład ubezpieczenia od wypadków wydał zarządzenie, na mocy którego w ciągu trzech lat t. zn. do roku 1937 włącznie, fabryki i zakłady, które ulepszą warunki pracy pod względem higjenicznym oraz bezpieczeństwa, otrzymają zniżkę składek w granicach 35 proc. Ma to na celu zachęcenie pracodawców do zwiększenia dbałości o zdrowie robotników.

„Narodzie, zrzuć pieluchy!"

Zawołanie bojowe „Legjonu Młodych"

Rozsypywanie i coraz kompletniejsze rozpadanie się Legjonu jest widoczne. Dla ratowania fatalnej sytuacji młodych kandydatów na posady stworzono specjalną organizację pod komiczną nazwą „Korpus Lechitów", który zdaje się przeszedł już więcej rozłamów przed zawiązaniem, niż miał kandvdatów na członków. „Lechici" mają zamiar krzepić swe wątłe siły „u źródeł lechityzmu". Tych upojnych laurów pozazdrościł Korpusowi Obwód Legjonu Młodych z Grodna, który w swej jednodniówce p. t. „Legjon Młodych" rzuca narodowi szumne wyzwanie.

„Narodzie! ospalstwa *pieluchy zrzuć!*

Na apel trzeba dziś *w trąby dąć*".

Brawo panowie młodo legjoniści! Pieluchy zrzuć! Dmijcie w trąby. Powodzenia! Prawdopodobnie jednak „z legend słowiańskich, wyśniony Duch!!!", którego wzywacie, aż z trzema wykrzyknikami, nie zaszczyci was jednak swoją obecnością.

—o—

Kobiety chcą być komornikami

W warszawskim okręgu apelacyjnym zawakowało kilka posad komorników. O posady te ubiega się wielu urzędników sądowych. Wpłynęły również podania urzędniczek sądowych na te same stanowiska, bo według obowiązujących przepisów niema żadnej przeszkody powierzania urzędu komornika kobietom. Dotychczas nie było to praktykowane.

Decyduje nie Liga Narodów

ale spotkanie kierowników politycznych

BERLIN (PAT.). Przedstawiciel Pata dowiaduje się z zupełnie miarodajnego źródła, że spotkanie kanclerza Hitlera z Mussolinim przewidziane jest na czwartek 14 b. m. w Wenecji. Kanclerz udaje się do Wenecji samolotem z Monachjum na zaproszenie Mussoliniego, który spędza obecnie swój urlop w prowincji Forli w miejscowości Rocca della Caninatel, skąd przybędzie do Wenecji.

Skutki rozwiązania partji hitlerowskiej

Zamachy w Austrji nie ustają

Niefortunne posunięcie rządu

WIEDEŃ (PAT.). Jak podaje komunikat urzędowy, dziś w nocy dokonano zamachu na tor kolei wschodniej. Szyny zostały zerwane w dwóch miejscach. Uszkodzenia były nieznaczne i ruch nie doznał przerwy.

W nocy z 11 na 12 czerwca wysadzono w powietrze maszt elektryczny w pobliżu Scheibbs w Dolnej Austrji, skutkiem czego dostarczanie prądu elektrycznego musi być na kilka dni wstrzymane.

Dnia 12 czerwca o godz. 12.45 na 1-em piętrze gmachu urzędu podatkowego w Salzburgu eksplodowała bomba, ukryta w skrzynce. Dwie osoby, między niemi jeden urzędnik odniosły lekkie rany.

W godzinach popołudniowych dn. 11 czerwca wykryto w pobliżu miejscowości Telfs koło Innsbrucku skład, zawierający 66 kg. amonalu, naboje wybuchowe i lonty. Mechanik Józef Amlacher i robotnik Franciszek Patscheider, znani zwolennicy stronnictwa narodowo - socjalistycznego, zostali zatrzymani w chwili, gdy chcieli przewieźć wymienione materjały wybuchowe autem do Innsbrucka. Znamienne jest, że na pudełkach, zawierających naboje wybuchowe, umieszczony był napis: „biura ministerstwa reichswehry — pruefungsstelle". Amonal jest materjałem wybuchowym w Austrji niewyrabianym. Amlacher i Patscheider odstawieni zostali do sądu krajowego w Innsbrucku.

Elita charakterów — nie elita karjerowiczów — rządzić będzie Polską

IDZIEMY NAPRZÓD

Hierarchja ofiarności

Naród musi być w swojem państwie prawdziwym gospodarzem. Z tego wynika przedewszystkiem, że wszyscy obcy, z narodem nie związani, muszą być w jego państwie odsunięci od wpływu na życie publiczne.

Ponadto jednak z tych praw gospodarza wynika jeszcze jedna konieczność: oto ci, co rządzą państwem narodowem, mogą rządzić tylko w imię całego narodu. Nie wolno im być przedstawicielami jakiejś partji politycznej czy kliki, tembardziej zaś być echem obcych podszeptów.

Stosunek rządzących do rządzonych nie może również w państwie narodowem opierać się na wyzyskiwaniu i gnieceniu słabszych przez mocniejszych. Rząd narodowy — to nie jest zagadnienie siły. Rząd pięści i buta nie jest nigdy rządem narodowym. Powaga władzy państwowej w narodowem państwie — to przedewszystkiem powaga moralna. Tego fundamentu nie zastąpi nigdy gumowa pałka.

Skąd bierze się tytuł moralny do rządzenia w narodowem państwie? W jaki sposób rządzący dają rękojmię, że rządzą istotnie w imieniu narodu, nie zaś w imieniu jakiejś partji czy kliki?

Demokracja usiłowała te zagadnienia rozwiązywać papierowo i sztucznie. Kto miał za sobą większość wyborców, czy też większość posłów uchodził za rządzącego „z woli ludu". Pozatem mógł być złodziejem, a nawet i zdrajcą, byle miał za sobą tę liczbową „zgodę ludu". Gdzież tu mogła być mowa o fundamencie moralnym rządów w państwie?

Moralność związana jest ściśle z ukochaniem czegoś wyższego od człowieka. Moralność chrześcijańswa — to przecież ukochanie Boga, a potem dopiero przeniesienie tej miłości na własne, codzienne postępki. Moralny stosunek do narodu polega również na ukochaniu narodu i wymaga praktykowania tej miłości w codziennem życiu.

Miłość do narodu, choć nie jest sama przez się umiłowaniem ideałów nieziemskich, domaga się przedewszystkiem ofiarności w uczynkach. Tylko ten jest naprawdę uczuciowo związany z narodem, kto gotów jest stale do poświęceń. Obowiązuje to każdego, kto do przynależności do narodu rości sobie prawo.

O ileż wyższy powinien być stopień ofiarności, jakiego naród musi wymagać od tych, którzy nim rządzą i mają częstokroć rozstrzygający wpływ na jego losy! Jak niemoralny jest rząd tych, którzy — rządząc państwem — polują na własne korzyści!

Uprawnienie do rządzenia narodowem państwem daje tylko niekłamana ofiarność na rzecz narodu. Rządzenie nie jest jednak nagrodą za zasługi, lecz właśnie nowem zobowiązaniem, zaciągniętem wobec Narodu przez tych, którzy obejmują władzę. Rządzenie nie jest **o k r e s e m z a p ł a t y** za kiedyś poniesione trudy, lecz właśnie **p o c z ą t k i e m n o w y c h o f i a r i n o w y c h w y s i ł k ó w.**

Tylko tak pojęty stosunek rządzących opiera władzę w państwie narodowem na fundamencie moralnym. Na ofiarności rządzących polega zdrowa hierarchja w narodzie i dlatego nazywamy ją hierarchją ofiarności.

„Ustrój narodowy państwa oparty być musi na hierarchji ofiarności, hierarchji, wynikającej ze stopnia związania losów każdego Polaka z losami Narodu. jako całości" — powiedzieliśmy w deklaracji Obozu Narodowo - Radykalnego.

Im kto mocniej ukochał Naród i im silniej tę miłość przez dobrowolne ofiary praktykuje w życiu — tem większe ma prawo moralne do kierowania jego losami. **P r z y w i ą z a n i e n a j s z c z e r s z e d o j a k i e j ś k l a s y, p a r t j i, c z y o s o b y m i ł o ś c i d o N a r o d u j a k o c a ł o ś c i, n i g d y n i e z a s t ą p i.**

Rządzenie nakłada wobec Narodu ogromne obowiązki. To też odpowiedzialność tych, co stoją na świeczniku, musi być **d a l e k o w y ż s z a**, niż pospolitych obywateli. Niejeden czyn, potępiany u zwykłego człowieka, staje się zbrodnią, gdy popełniają go rządzący.

Przebaczyć można komuś, kto grzeszy na własny rachunek; n i e d o w y b a c z e n i a s ą z b r o d n i e, p o p e ł n i a n e n a r a c h u n e k N a r o d u.

Co się dzieje w Warszawie?

Echa ostatnich wydarzeń

Pod powyższym tytułem ukazała się w poznańskim „Nowym Kurjerze" (Nr. 128. Rok 45.) korespondencja z Warszawy, omawiająca ostatnie wydarzenia. Wyjątki przytaczamy:

„Na ulicach Warszawy daje się zauważyć duże podniecenie, nastrój niepokoju i zdenerwowania. Przyczyniły się do tego ciągle starcia uliczne między żydami i obozem radykalno - narodowym oraz socjalistami i bundowcami".

PRZESADNE ALARMY ŻYDOWSKIE

„Nastroje te stwarza w dużej mierze prasa żydowska, która zamieszcza przesadne, alarmujące wiadomości. Jakieś drobne pobicie żyda w prasie żydowskiej urasta do miary pogromów.

Na tem tle tylko mogła powstać wieść, która się rozeszła w dzielnicy żydowskiej, iż goje trują dzieci żydowskie, rozdając zatrute cukierki. Pogłoska ta miała różne wersje, m. in., iż jakichś dwóch osobników z samochodu rozrzucało zatrute słodycze.

W kilka godzin powstała inna wersja, iż jacyś nieznani osobnicy porwali do samochodu dzieci żydowskie i dzieś zniknęli. Okazało się później, iż dwaj żydziaki wybili szybę w samochodzie i szofer zabrał młodych łobuziaków do komisarjatu wraz z świadkami zajścia, aby spisać protokół.

Wieści te, które powstały na tle panicznego strachu żydostwa warszawskiego, jak również wskutek nieuzasadnionych alarmów prasy żydowskiej spowodowały różne zbiegowiska w dzielnicy żydowskiej. Zbiegowiska te niekiedy przybierały takie formy, iż musiała interwenjować policja konna".

CHĘĆ ODWETU — UZBROJENI ŻYDZI

„Gorzej jest, gdy prasa żydowska przyczynia się do wzbudzania wśród żydów chęci odwetu. Kilkakrotnie aresztowano żydów, którzy uzbrojeni byli w noże i kastety. Policja przeprowadziła rewizję w lokalu sjonistów. Wyniki rewizji okazały się wręcz sensacyjne, nieoczekiwane. Znaleziono 3 granaty ręczne, kilkanaście noży sprężynowych oraz zakwestjonowano kilkadziesiąt różnych dokumentów. Poza tem aresztowano 6 żydów, których przekazano do dyspozycji sędziego śledczego do spraw politycznych.

Komisarjat rządu zmuszony był skonfiskować wydania wszystkich pism żargonowych za umieszczenie alarmujących i nieprawdziwych wieści o rzekomych pogromach".

PRZYCZYNY WŚCIEKŁOŚCI SOCJALISTÓW

„Osobna wzmianka należy się socjalistom. Z wielką furją napadli oni na obóz radykalno - narodowy, ale nietylko za krwawe zajścia. Socjalistów do wściekłości doprowadza akcja tego obozu wśród szeregów socjalistycznych. Robotnik karmiony przez tyle lat demagogją socjalistów, odwraca się od nich, powiększając szeregi obozu radykalnego, który właśnie na tym odcinku wykazuje dużą ruchliwość nie tylko w samej Warszawie, ale i w okolicach podwarszawskich".

JAWNIE PO STRONIE ŻYDÓW

„Dlatego też prasa socjalistyczna rozwinęła szeroko zakrojoną nagonkę na radykałów, powiększając tem stan pewnego niepokoju i zdenerwowania, jaki obecnie widzimy codzień na ulicach Warszawy. Socjaliści przy tej sposobności jawnie stanęli po stronie żydów i idą im z pomocą, wysyłając swoje bojówki. Policja zawczasu paraliżuje wszelką akcję odwetową.

Jak już zaznaczyliśmy, żydzi objęci są panicznym strachem. Niemal codzień jakaś organizacja żydowska na własną rękę interwenjuje w Komisarjacie Rządu. Np. interwenjowała niewiadomo już która zkolei delegacja żydowskich organizacyj rzemieślniczych.

Poza tem żydzi przygotowują jeszcze cały szereg wystąpień u władz, jak by im właśnie zależało na rozdmuchiwaniu sporadycznych wypadków bicia żydów do poważnych i niepokojących zajść".

Strajk kuchmistrzów

w walce o słuszne wynagrodzenie

Zgodnie z zapowiedzią, wczoraj od rana zastrajkowali wszyscy kuchmistrze w zakładach gastronomiczno - restauracyjnych. W większych zakładach miejsce strajkujących objęli udziałowcy. Tym sposobem goście nie odczuli wielce skutków strajku.

*

Z polecenia władz bezpieczeństwa dokonano wczoraj w nocy rewizji w lokalu Związku Kelnerów i Kuchmistrzów w Al. 3-go Maja 2. Po dokonaniu rewizji, trwającej kilka godzin, poczem lokal opieczętowano.

Tajemnicze zwłoki

wyłowiono z Wisły

Z Wisły, poniżej mostu Poniatowskiego, zostały wyłowione zwłoki kobiety, przez policję komisarjatu rzecznego. Rysopis denatki: wzrost średni, brunetka, włosy obcięte, twarz owalna. Ubrana w granatową sukienkę, koszulę seledynową, majtki białe, podwiązki zielone, pończochy szare jedwabne, prunelki czarne. Lat około 40. Istnieje przypuszczenie (?), że denatka jest żydówką. Zwłoki przewieziono do prosektorjum.

MAŁY FELJETON

Zimny drań

Panna Hala została sama. Rodzice wyjechali. Papa Hali dostał urlop. Wyjechał z mamusią do Krynicy na urlop, na wypoczynek. Hala została sama. Była bardzo, bardzo smutna. Ze łzami w oczach i kwiatkami w dłoni odprowadzała na kolej. Wsiedli. Uściski, pożegnania, pojechali.

Hala została sama. Nie, nie sama. Został i jej młodszy braciszek Franuś. Był to miły, grzeczny chłopczyk. Wcześnie wieczorem odrabiał lekcje i kładł się spać. Hala miała już wtedy zupełny spokój. Smyk nie chodził za nią, nie prosił, żeby się z nim bawiła, dała piłkę albo farby. Spał. Najgorzej gniewało Halę, gdy spokojny Franuś zaczynał zbytkować. Wtedy nie było rady. Chodził sobie, pogwizdywał, płatał figle. Na pomysłach mu nie zbywało. Przyśpiewywał sobie: „już taki jestem zimny drań".

— — — — — — — —

Podczas obiadu Franuś był nieznośny. Przy lodach był niemożliwy.

— Daj Hala jeszcze lodów.

— Franusiu nie można, zaziębisz się.

— Ja się zaziębię„ a dlaczego ty tyle jesz?

— Franusiu dosyć.

— Daj jeszcze Halina.

— Nie można. Mamusia nigdy nie pozwala ci jeść więcej.

— Nie pozwala? Zobaczysz, pożałujesz Halina.

Z drugiego pokoju doleciało: „już taki jestem zimny drań".

Hala usiadła przy stole. O, nie trzeba myśleć o tym smyku. Wzięła się do pisania listów. Najpierw do Lutka.

List brzmiał:

„Mój kochany Lutku!

Rodzicie już wyjechali, możesz przychodzić, drogi, w ciągu całego dnia. Strasznie jestem sama. Okropnie tęsknię. Tak mi źle samej. Przed chwilą ucałowałam Twoją fotografję. Postawiłam ją sobie na biurku. Stoją przy niej róże. Czerwone, od Ciebie. Tak bardzo Ciebie kocham. Przyjdź mój malutki, kiziu, kiziuniu. Przyjdź, czekam. Pójdziemy na spacer. Może do teatru, dobrze?

Twoja na zawsze —

Hala".

Potem prędko nakreśliła Hala drugi list. Do rodziców.

„Kochana Mamusiu i Tatusiu!

Jest mi bez Was strasznie smutno. Zostałam sama. Tak tęsknię za Wami. Myślę tylko o Was całemi dniami. Poza koniecznością, ani na krok nie wychodzę z domu. Nigdzie nie bywam. Chyba zdziczeję.

Mam na biurku bukiet róż. Są to czerwone róże, takie same jak te, które Wam dałam przed odjazdem. Nawet te róże, ich kolor przypomina mi Was.

Teraz dopiero rozumiem jak to dobrze, gdy jesteście tutaj. Bez Was jest pusto, czuję się onieśmielona i skrępowana. Całe wieczory siedzę sama. Słucham radja i bawię się z pieskiem.

Tak pragnęłabym, żebyście już przyjechali, jak najprędzej. Życzę Wam zdrowia i miłej, wesołej zabawy.

Przesyłam uściski i ucałowania również od Frania, kochająca Was nad wszystko

Hala."

P. S.

Pan Lutek przychodzi bardzo rzadko. Jak Wam obiecałam wracam wcześnie do domu. Sama nie wiem. może go nie kocham".

Postawiła datę, złożyła arkusiki, wsunęła do koperty.

Przeraźliwy dzwonek telefonu. Wybiegła do telefonu do drugiego pokoju.

— A ciociu, dobrze, wszystko dobrze... No tak, tak.

— — — — — — — —

Cicho na paluszkach wsunął się Franuś.

Spojrzał na biurko. Wyjął z jednej koperty list i włożył do drugiej. Wyszedł do drugiego pokoju. Wziął się pilnie do kończenia lekcyj.

— — — — — — — —

Hala wrzuciła listy. Cieszyła się — zobaczy Lutka — tak go kocha. Tyle dni swobody, zupełnej swobody.

— — — — — — — —

Lutek nie przyszedł, ani tego ani następnego dnia.

Jak gradowa burza spadli zato rodzice. Z walizkami, z kuframi, z gniewem, z groźnemi minami.

Papa pokazał list.

— Hala, co to znaczy?

Hala zaczęła czytać: „Mój kochany Lutku..." Zrozumiała w jednej chwili. Wybuchnęła płaczem. Co Lutek sobie pomyśli — myślała. Łkała spazmatycznie.

A w drugim pokoju na bujanym fotelu siedział Franuś i podśpiewywał wesoło:

„...już taki jestem zimny drań!"

Szumiała ulewa.

„en".

Żydowski zwyrodnialec

mordował zwierzęta

Policja aresztowała 14-letniego ucznia, Hersza Siniawera, zamieszkałego z rodzicami przy ul. Freta Nr. 19.

Od dłuższego czasu lokatorom domu przy ul. Freta w tajemniczy sposób ginęły psy i koty, które następnie właściciele znajdowali gdzieś w zakamarkach podwórza w okrutny sposób pomordowane. Wreszcie wyśledzono, że krwawych mordów dopuszcza się właśnie Siniawer.

Zwyrodniały żydziak odpowiadać będzie przed sądem dla nieletnich.

Nauka chodzenia

jest jednak potrzebna

Przy zbiegu ul. Chmielnej i Marszałkowskiej 60-letnia Helena Żółkiewska (pl. Inwalidów 11), przy córce, przechodząc przez jezdnię, cofnęła się i tym sposobem dostała się pod koła przejeżdżającego samochodu-taksówki Nr. 1201 (26155). Kierowca, Czesław Kazimierczak (Tarczyńska 28) momentalnie auto zatrzymał, mimo to Żółkiewską ranną w głowę i ze złamanemi żebrami przechodnie przeprowadzili do pobliskiej Ubezpieczalni Społecznej, dokąd przybył lekarz Pogotowia.

Po opatrunku ofiarę własnej nieostrożności przewieziono do szpitala Dz. Jezus. Kierowcy odebrano prawo jazdy i zatrzymano w 8 komis. do czasu sporządzenia protokółu.

Gdzie jest amator broni?

Z przeprowadzonego przez policję dochodzenia, okazuje się, iż sprawcą podstępnej i pomysłowej kradzieży cennej dubeltówki, wartości 1.600 zł., oddanej w komis do Warszawskiej Spółki Myśliwskiej (Królewska 17), był Jan Bogacki (nigdzie niemeldowany), za którym policja rozesłała listy gończe. Bogacki ma na sumieniu mnóstwo podobnych kradzieży, gdyż poszukiwany jest przez policję kilku komisarjatów.

P. Z. L. nie chce płacić

Proces o należności ś. p. inż. Puławskiego

Do sądu okręgowego wpłynęła sensacyjna skarga rodziców znakomitego lotnika i konstruktora ś. p. inż. Zygmunta Puławskiego przeciwko Państwowym Zakładom Lotniczym na Okęciu.

Ś. p. inż. Puławski był głośnym na cały świat twórcą samolotów opatrzonych marką „P", które doskonałą konstrukcją wyróżniły się na międzynarodowych zawodach lotniczych w Bukareszcie. Ponadto inż. Puławski był twórcą szeregu innych wynalazków udoskonalających silniki lotnicze.

Zwłaszcza aparaty tak zwane myśliwskie skonstruowane według pomysłu polskiego inżyniera uchodzą na całym świecie za najlepsze i najbezpieczniejsze.

Z wynalazków tych będących spuścizną po znakomitym i zasłużonym konstruktorze korzystają Polskie Zakłady Lotnicze. Inżynier Puławski zginął śmiercią lotnika podczas oblatywania aparatów swej konstrukcji pod nazwą „Amfibja H". Ze śmiercią inżyniera jego najbliższa rodzina utraciła jedynego żywiciela. Zmarły bowiem pozostawił rodziców staruszków oraz małoletniego brata Kazimierza, których utrzymywał. Z tytułu rozrachunków pomiędzy inż. Puławskim a P. Z. L. rodzinie należy się dość znaczna kwota pieniędzy w wysokości około 63 tys. zł. Według umowy bowiem od każdego wyprodukowanego samolotu konstrukcji Puławskiego P. Z. L. winno zapłacić 500 zł.

O tę sumę wystąpili rodzice, jako prawni spadkobiercy nieboszczyka. Początkowo zdawało się, że PZL. dobrowolnie wypłaci należne odszkodowanie. Gdy jednak nadzieje te zawiodły pozostała jedynie droga sądowa dla otrzymania należności.

Wczoraj sąd okręgowy przyznał rodzicom ś. p. inż. Puławskiego przywilej prowadzenia sprawy bez opłat sądowych, gdyż spadkobiercy znakomitego lotnika nie posiadają środków na kosztowny proces.

Skarb w lesie

Złodziejskie małżeństwo pod kluczem

W r. ub. w mieszkaniu adwokata Bol. Rozensztata dokonano zuchwałego włamania, kradnąc w biały dzień z biurka 15 tys. zł. i weksle na ogólną sumę 12 tysięcy. Gdy poszkodowany adwokat zaczął rozpytywać się służącej Józefy Wilkówny czy nie było kogoś w mieszkaniu podczas jego nieobecności, w odpowiedzi usłyszał nieprawdopodobną historję. Wilkówna twierdziła bowiem, że około południa zatelefonował adwokat z miasta uprzedzając, ażeby wpuściła mającego wkrótce nadejść klienta, który zaczeka w gabinecie na mecenasa.

Rzeczywiście przyszedł jakiś osobnik, który posiedział przez parę chwil w gabinecie, poczem wyszedł oświadczając, że niema czasu na dłuższe czekanie.

Ponieważ to opowiadanie wydało się podejrzane, gdyż adwokat nie telefonował do domu, Wilkównę aresztowano pod zarzutem udziału w kradzieży. Wkrótce jednak wypuszczono ją na wolność, albowiem nie było żadnych konkretnych dowodów do takiego mniemania.

Po wyjściu z aresztu Wilkówna porzuciła służbę i wyszła za mąż za Wiktora Patyńskiego. Młode małżeństwo wyjechało na letnisko do Garbatki, gdzie Patyński nabył trzodę chlewną, którą rozpoczął handlować na szeroką skalę. Wszystkim było wiadomo, że Patyński był od dłuższego czasu bezrobotny i na utrzymaniu Wilkówny. Żona jego wychodząc zamąż nie posiadała również żadnych pieniędzy. Dostatni a nawet bogaty tryb życia zwrócił uwagę władz śledczych, które w dalszym ciągu przypuszczały, że małżeństwo dokonało kradzieży u adwokata. Aresztowano więc powtórnie Wilkównę i Patyńskiego. Zapytana skąd nagle mają pieniądze Wilkówna dowodziła, że od męża, Patyński zaś mówił, że wygrał na loterji, później, że na wyścigach, aż wreszcie że dostał posag od żony. W więzieniu zwierzył się swemu towarzyszowi, że pieniądze dobrze zakopał pod lasem w Garbatce i po odbyciu kary będzie miał spokojne i dostatnie życie. Więzień opowiedział tę rozmowę w kancelarji i to przeważyło szalę. Przyciśnięty do muru Patyński przyznał się do kradzieży, podając że pomocnikiem była jego żona, ówczesna narzeczona

Wczoraj występne małżeństwo odpowiadało przed sądem. Oboje zażarcie twierdzili, że są niewinni. Patyński zalewał się łzami opowiadając, że w urzędzie śledczym wymuszono od niego zeznania biciem. Co innego wykazał przewód sądowy i sąd uznając winę oskarżonych za udowodnioną, skazał ich na półtora roku więzienia.

—o—

Zasypany cegłami

ładowacz węgla

KRÓL. HUTA. (PAT). Na kopalni „Niemcy" w Świętochłowicach zasypany został zwałami węgla ładowacz Maliszczak, ponosząc śmierć na miejscu.

Pantofle i koszule

pozostawione w tramwajach

W ub. miesiącu, pasażerowie pozostawili w tramwajach 513 różnych przedmiotów a mianowicie: 152 rękawiczki, 47 parasoli, 16 lasek, 10 kluczy, 10 kołnierzyków, 12 par binokli i okularów, 12 książek, 25 czapek, kapeluszy i beretów, 6 walizek, 14 par pończoch i skarpetek, 42 portmonetki i torebki, puste lub z pieniędzmi, 8 teczek. 17 par kamaszy, pantofli, kaloszy i bucików, 8 zegarków, 10 kart mód, 3 papierośnice, 7 woreczków. 3 koszule, oraz 111 różnych drobnych przedmiotów, które są do odebrania w dyrekcji tramwajów miejskich (Młynarska 2).

Do Czytelników „Sztafety"

Ze względu na rozwój biur redakcji i administracji „Sztafety", potrzebujemy jeszcze kilka biurek i kilkanaście krzeseł, maszyny do pisania i powielacza.

Zgłoszenia prosimy kierować do administracji, Warszawa, Nowy Świat 39, tel. 2-78-52.

—o—

Wyjaśnienie

Jesteśmy proszeni o zaznaczenie, że pan Tymoteusz Prokulski (pseudonim Ortym) nie jest żydem i pochodzi, jak to wynika z przedstawionych dokumentów, z rodziny szczerze polskiej.

Również pan Stefan Norris, reżyser filmowy, jest Polakiem.

Tak samo mec. Hofmokl-Ostrowski nie ma w sobie krwi żydowskiej.

—o—

Odczyt

Dnia 15 czerwca (piątek) o g. 8,30 wiecz. odbędzie się w sali Resursy Obywatelskiej (Krak. Przedm. 64) wieczór dyskusyjny urządzany staraniem Narodowego Zrzeszenia Adwokatów.

Referaty na temat: „Państwo Narodowe a obywatel" wygłoszą: adw. Jan Nowodworski i apl. adw. Michał Kahl.

Nie można budować własnych korzyści na krwi poległych za Polskę

SPORT

Wyprawy zagraniczne polskich jeźdźców
do Akwizgranu i Sopot

Jutro, 14 b. m., wyjeżdża z Warszawy nasza reprezentacyjna ekipa jeźdźców na międzyna rodowe zawody hippiczne do Akwizgranu.

Na czele ekipy jedzie kierownik,, płk dypl. Pragłowski. W skład ekipy wchodzi czterech jeźdźców: kpt. Ruciński, kpt. Mrowec, por. Pohorecki i por. Gutowski.

Zawody rozpoczynają się w dniu 26 b. m.

* * *

Do Sopot na międzynarodowe zawody hippiczne wyjechała już nasza ekipa jeździecka w składzie następującym: por. Biliński, por. Nowak, por. Komorowski i por Czerniawski.

Zespół naszych jeźdźców na zawody w Zopotach miał być znacznie liczniejszy. Projektowano wysłanie 10 zawodników. W ostatniej chwili skład ekspedycji zredukowano do 4 jeźdźców.

Zawody w Zopotach odbędą się w dniach 16 i 17 b. m.

Tenisowe mistrzostwa Polski

W poniedziałek popołudniu na kortach AZS. w Poznaniu rozpoczął się turniej tenisowy o mistrzostwo Polski. Do Poznania przybyły wszystkie najlepsze nasze rakiety z Tłoczyńskim, Hebdą, Wittmanem, Jędrzejowską i Dubieńską na czele.

W poniedziałek odbył się w Poznaniu pogrzeb ojca Tłoczyńskiego. Niemal wszyscy gracze wzięli udział w oddaniu Zmarłemu ostatniej posługi. Z tej racji gry uległy opóźnieniu.

Z gier, odbytych w poniedziałek, na wymienienie zasługuje ciężko wywalczone w grze pojedyńczej zwycięstwo Jerzego Stolarowa nad Bełdowskim w pięciu setach 3:6, 6:2, 4:6, 7:5, 6:1.

—o—

POLSCY TENISIŚCI W WIMBLEDON

W drugiej połowie b. m. rozpoczyna się w Wimbledon wielki międzynarodowy turniej tenisowy, który zgromadzi na kortach elitę tenisistów świata.

W zawodach tych weźmie udział para najlepszych naszych graczy, a mianowicie — Jędrzejowska i Tłoczyński.

Jędrzejowska grać będzie w singlu pań oraz w doublu wspólnie ze znaną tenisistką hiszpańską, Alvarez.

O PUHAR DAVISA

W ubiegłym tygodniu zakończone zostały rozgrywki ćwierćfinałowe w strefie europejskiej o puhar Davisa.

W półfinałach spotkają się: Włosi—Czechosłowacja i Francja — Australja.

WROCŁAW — KRAKÓW

W nadchodzącą niedzielę piłkarska reprezentacja Krakowa spotka się we Wrocławiu z reprezentacyjnym zespołem Wrocławia.

Mecz ten odbędzie się w ramach święta sportowego Związku Piłkarskiego Niemiec Południowo - Wschodnich.

Reprezentacja Krakowa złożona będzie z graczy ligowych z wyjątkiem piłkarzy Cracovii, gdyż w tym samym dniu Cracovia walczy w meczu ligowym z Warszawianką.

NIEDZIELNE MECZE LIGOWE

W nadchodzącą niedzielę, 17 b. m., odbędą się następujące mecze piłkarskie o mistrzostwo Ligi:

W Krakowie: Cracovia — Warszawianka, sędziuje p. Seeman.

W Warszawie: Legja — Warta, sędziuje p. Knobel.

We Lwowie: Pogoń — ŁKS, sędziuje p. Szneider.

W sobotę 16 b. m. odbędzie się w Krakowie mecz Podgórze — Wisła.

MECZ FRANCJA — CZECHOSŁOWACJA W PŁYWANIU

W stolicy Francji odbył się międzypaństwowy mecz pływacki Francja — Czechosłowacja, w którym Francuzi osiągnęli kapitalne zwycięstwo 8:0.

Ciekawsze wyniki:

4×200 m. stylem dowolnym — 1) Francja 9:52 sek. 100 m. dowolnym — Taris (F) 1:02.4 s., 100 m. dowolnym — panie — Bondeau (F) 1:12.4 sek.

W piłce wodnej Francuzi pokonali Czechów 5:2.

MICHARD ZNÓW MISTRZEM FRANCJI

Tytuł mistrza Francji w biegu dla sprinterów kolarzy zdobył w ub. niedzielę na zawodach w Paryżu Michard przed Gerardin.

W biegu za motorami zwyciężył Lacquehay, 2) Grassin, 3) Brossy.

Kiedy można jeść ser?
Jak wkładać buty?

Żydzi są najprzesądniejszym narodem na świecie. Charakterystyczne jest to, że ich przesądy i zabobony mają zawsze charakter obowiązujących przepisów religijnych.

W jednym z poprzednich numerów pisaliśmy o zwyczaju „mykwy", dziś pragniemy podać Czytelnikom garść cytat z żydowskich ksiąg świętych, wchodzących w skład talmudu.

Gdy się mówi o tych rzeczach zazwyczaj żydzi oburzają się, zarzucając „gojom" ośmieszanie świętości. Oczywista przesada. Nikt nie chce tych rzeczy ośmieszać, a że są one z natury śmieszne — to już niczyja wina.

Zresztą, niechaj przemówią cytaty:

1) Ślina syna pierworodnego żyda jest lekarstwem na ból oczu, ale syna pierworodnego żydówki nie (Choszen Hamiszpat § 277 art. 13).

2) Na stole, na którym się jada ser, nie wolno kłaść mięsa, bo można się omylić i zjeść razem jedno i drugie (Jore Dea § 88)

3) Po mięsie można jeść ser dopiero w sześć godzin (Jore Dea § 89).

4) Strawy gotowanej ani napoju nie można stawiać pod łóżkiem, bo zły duch lubi siadać na takich rzeczach (Jore Dea § 116).

5) Najpierw należy wdziewać prawy but. ale niewolno go sznurować, potem lewy i sznuruje się go, a wreszcie sznuruje się but prawy. Gdy buty nie są sznurowane, wdziewa się poprostu najpierw lewy but (Orach Chajim § 2 art. 4 i 5).

6) Nie trzeba się modlić śród ruin, gdyż mogą się zawalić, a także z powodu złych duchów (Orach Chajim § 90 art. 6).

7) Kto wchodząc do miasta boi się złego spojrzenia. niech weźmie wielki palec prawej ręki w lewą rękę, a wielki palec lewej ręki w prawą rękę, niech patrzy na swoje nozdrze prawe i mówi: „ja, ten a ten, syn tego a tego, wywodzę swój ród od Józefa, na którego nie działało złe spojrzenie". Jeżeli zaś boi się, by jego złe spojrzenie komu nie zaszkodziło, niech patrzy na swe lewe nozdrze (Berachot 55 b).

8) Niewolno w szabas na przestrzeni czterech łokci iść z pełnym nosem i zebraną śliną w ustach (Fosefta, Erubin XI, 8).

9) Niewiasta miesi ciasto Dopóki jodnosi jedną rękę, a opuszcza drugą, podnosi drugą a opuszcza pierwszą, ciasto jest czyste! gdy jednak podniosła obie ręce wgórę i opuściła obie ręce wdół. ciasto staje się nieczystem (Tosefta, Ohalot V. 11).

10) Nie wolno wymawiać w łazience wyrazu amen (Orach Chajim § 84 art 1 glossa 2).

11) Środek na żółtaczkę: chory powinien wziąć brukiew napuścić do niej swej wody i powiesić w kominie (Sefer Toledot Adam, u Siracha. Das Blut. str. 98).

12) Środek na febrę: weź uryny chorego. dodaj mlekai chleba i daj zeżreć psu (jak wyżej).

Na dziś wystarczy.

Budowa pomostu
w Orłowie

Z dniem 15 b. m. rozpoczyna się w Orłowie Morskiem budowa nowego pomostu pasażerskiego. Pomost ten sięgać będzie do 400 metrów w morze. Szerokość jego zostanie zwiększona, tak że przewidziane jest urządzenie na nim kawiarni, dancingu i t.p. mających na celu wybitne urozmaicenie pobytu kuracjuszom. Zakończenie prac około budowy nowego pomostu przewidziane jest na koniec lipca roku bież., poczem stary pomost zostanie rozebrany.

Z naszego frontu...

WARSZAWA. 11 czerwca odbył się trzeci wykład na kursie ideowym, zarządzonym przez kierownika Sekcji Akademickiej dla kierownictwa grup U. R.

Raport, do którego stanęło 54 sekcyjnych, plutonowych i drużynowych, zdał kier. grup U. R. kol. Zygmunt Dziarmaga, zast. kier. Sekcji Akademickiej kol. Jerzemu Rutkowskiemu.

Kurs otworzył krótkiem słowem wstępnem kol. kierownik grup U. R. Referat na temat „Ustrój polityczny i gospodarczy Wielkiej Polski" wygłosił kol. Jerzy Rutkowski.

Kol. prelegent podkreślił, że państwo polskie musi być organizacją polityczną Narodu polskiego, oraz zaznaczył, że w ramach tej organizacji każdy Polak, według swych sił i zdolności będzie mógł pracować i wpływać w ten sposób na losy Narodu.

Ustrój polityczny i gospodarczy Wielkiej Polski będzie opierał się na zasadzie hierarchji, zasadzie jedynie słusznej i celowej. Ludzi jednakowych niema — są tylko ludzie podobni. I dlatego właśnie każdy będzie odpowiedzialny za swój dział pracy, zależnie od swych zdolności i stopnia hierarchicznego. Wszystko musi być podporządkowane celowi ostatecznemu — rozwojowi i szczęściu Narodu Polskiego.

Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja. Kurs zamknięto „Hymnem Młodych".

Z OBWODU PODWARSZAWSKIEGO. 10 czerwca odbyło się zebranie organizacyjne O. N. R. w KARCZEWIU. Obecnych 220 osób. Przemawiali koledzy: Andrzejewski i Gawski. Do Obozu zapisało się 99 osób.

OTWOCK. Na drugiem zebraniu miejscowego Oddziału O. N. R. przemawiał kol. Gawski. Do Obozu przystąpiło 47 osób.

WYSZKÓW. Ostatnie zebranie miejscowego oddziału O. N. R. odbyło się przy udziale 35 osób. Referat wygłosił delegat Wydz. Okr. Podwarsz. kol. Smoliński.

Mumja jako podręcznik językowy

W muzeum archeologicznem w Zagrzebiu znajduje się starożytna mumja egipska, której płótno zaopatrzone jest w litery etruskie. Płótno ma długości 15 mtr. Stanowi ono cenny unikat historystyczny, ponieważ jest jedynem na świecie, posiadającem pełny i nieprzerwany tekst etruski. Jest ono impregnowane brunatną żywicą, skutkiem czego wiele miejsc stało się zupełnie nieczytelnemi. Prof. dr. J. Plotnikow zdołał, jak donosi „Die Stunde", odfotografować pismo przy pomocy promieni infraczerwonych i zrekonstruować w ten sposób cały tekst. Jak wiadomo, nie została dotychczas zagadka języka etruskiego rozwiązana. Zrekonstruowanie tekstu umożliwi w każdym razie dalsze prace nad tem zagadnieniem.

PAWEŁ DUNIN 27)

ZBRODNIA MICHAŁA FRONCZAKA

Na wniosek bogatych właścicieli kopalń węgla policja wysadza bieda szyby W jednym z nich zginęło dwoje bezrobotnych górników rodziców Michała Fronczaka, praktykanta w fabryce blachy ocynkowanej żyda Grasberga

Córka Grasberga, Rachela zostaje kochanką dyrektora koncernu Karnickiego. co stary Grasberg wyzyskuje dla ułatwień w nabywaniu surowca od koncernu

Michał Fronczak pod wrażeniem śmierci rodziców, za której sprawcę uważa Karnickiego, daje się pociągnąć komunistom do ich akcji Organizuje manifestację nędzarzy i marsz na dyrekcję. Ale nurtują go wątpliwości, choć kierownictwo obdarza go zaufaniem i proponuje stałą pensję od Trzeciej Międzynarodówki Fronczak z oburzeniem odrzuca tę propozycję i pracuje nadal ideowo.

Fronczak usiłuje uzyskać dla celów partji Rachelę. W czasie wizyty u niej intymną ich rozmowę przerywa policja

Przy tej okazji znaleziono u Grasberga ciekawe papiery.

Fronczak robi nocną wyprawę do kopalni Fermoskarbu w celu jej unieruchomienia i niszczy „Skipy" (dźwigi).

W niedzielę zamknął się w swem mieszkaniu i pisał od rana. Pospiesznie zjadł obiad i znów zamknął się. O trzeciej pojechał do Syndykatu, skąd przywiózł jakieś papiery. Wsadził je do koperty, zalakował i zamknął wszystko w kasie pancernej. Potem znów zabrał się do pisania.

O piątej przerwała mu żona.

— Telefon z Syndykatu. Sekretarka.

Karnicki wiedział dobrze, że to Rachela. Telefony „z biura" nie wywoływały podejrzeń. Pozatem było to wygodne i z tego względu. że można było wytłumaczyć zagadkowy sposób mówienia przez telefon, ściszanie głosu i t. p. — „poufnością" omawianych spraw. Naprzykład Karnicki mówi: „To posiedzenie wyznaczymy w tem miejscu co ostatnio, o piątej", gdy chodziło o wyznaczenie spotkania z Rachelą.

— Telefon z Syndykatu? — Karnicki namyślał się. Powiedz, że mnie niema w domu.

Po chwili żona wróciła.

— Sekretarka mówi, że jeżeli nie będzie miała innych instrukcyj, to odwoła jutrzejsze posiedzenie.

— Doskonale.

Żona chciała wyjść. Zbliżyła się do drzwi, położyła rękę na klamce i zatrzymała się

— Słuchaj Józiu — zaczęła — ty jesteś ostatnio jakiś dziwny, zdenerwowany, co ci właściwie jest?

— Nic. Zdaje ci się Mam jedną pilną pracę.

Wiedział, że nie znajdzie wspólnego języka z żoną, nie porozumie się z nią. Pani Karnicka. osoba starsza, lecz próbująca nadać sobie wygląd „średniego wieku" i zajęta była tak zwaną działalnością społeczną, przewodniczyła w różnych komitetach i towarzystwach. Było to jednak tylko uzupełnienie życia towarzyskiego. Panie „działające społecznie" nie rozumiały nawet dobrze jak dalece działalność ich była niedostosowana do istotnych potrzeb społeczeństwa. Uważały, że spełniają swój obowiązek, organizując różne akademje, dnie i tygodnie. Karnicki odnosił się do tego z lekceważeniem i nie lubił rozmawiać na te tematy.

Gdy się skończyło wychowanie dzieci, które doszedłszy do pełnoletności same sobą kierowały, nie mieli wspólnych zainteresowań. Pani Karnicka podejrzewała, że mąż ją zdradza, uważała jednak, że nie warto o to robić awantur. Chodziło jej o utrzymanie spokoju w domu i o utrwalenie ich korzystnej sytuacji finansowej. Rozumiała się dobrze z córką, którą interesowało życie towarzyskie i sporty, ale tylko „wytworne", jak tennis i hippika.

Syn natomiast więcej przestawał z ojcem, prowadząc z nim częste dyskusje. Stroną zaczepną był przy tych dyskusjach syn, który miał wiele do ojca „pretensyj".

Tak sobie żyła ta „rodzina", której każdy członek żył właściwie swojem własnem życiem, obcem wszystkim innym. Wzajemne uczucia nie wykraczały poza ramy rodzinnej poprawności. Właśnie ta poprawność nakazywała pani Karnickiej zainteresować się stanem nerwowym męża.

Przypuszczała, że może rozzłościły go ostatnie ataki prasy, albo też, że „grozi" obniżka pensji, co ją też żywo interesowało. Widać było jednak, że i tym razem niczego się od męża nie dowie, więc wyszła.

Karnicki zabrał się dalej do roboty. Pisał gorączkowo aż do wieczora. Zjadł kolację i znów zasiadł nad swoim rękopisem, czytając go i poprawiając. Jakiś instynkt zmuszał go do zakończenia pracy jak najszybciej.

Było już późno. Złożył papiery. wsadził je do koperty, zalakował i zamknął do kasy pancernej. Odetchnął z ulgą, wziął z pudełka cygaro, zapalił. Przyszło mu na myśl, że możnaby nastawić radio. Zaczął obracać i trafił na Warszawę. Zagłębił się w fotelu i słuchał. Ale audycja już się kończyła. Speaker złożył życzenia dobrej nocy i z mikrofonu popłynęły dźwięki hymnu narodowego.

Kłęby dymu z cygara układały się w poziome smugi. Dźwięki hymnu, przypominającego, że Polska nie zginęła (co nam się wydaje zupełnie zbędnem w państwie niepodległem) zwróciły jego myśli do tego okresu, w którym trzeba było mocno stwierdzać. że Polska jest. Przypomniał sobie lata młodości, spędzone we Lwowie, który wówczas był ogniskiem myśli i czynu polskiego. Przypomniał sobie walki i prace ówczesne. Czy wówczas mógł przypuszczać, że u schyłku jego życia będzie tem, czem jest dzisiaj? Żal mu się zrobiło tych lat. Wtedy wszyscy żyli wielką myślą, wielkim celem. A cóż mu zostało teraz? Wielki cel osiągnięty, ale życie jest tak małe, tak niskie. Zapóźno dostrzegł inne, niemniej wielkie cele. Zdawało mu się, że dla Polski zrobiono już wszystko, co się zrobić dało, a przyszedł czas na... branie nagrody. O jakież to było złudzenie! Złudzenie i — przestępstwo.

Przypomniał sobie o rękopisie, spoczywającym w kasie pancernej i odetchnął z ulgą. Przynajmniej to...

— — — — — — — — — — — — — —

W poniedziałek rano Fronczak wstał wcześnie, by przekonać się, czy rzeczywiście robotnicy w fabryce Grasberga przystąpili do strajku. Sam w niedzielę popołudniu opiekował się fabryką Czarnkowskiego w Będzinie. W sobotę jeszcze wybrano tam komitet strajkowy i uchwalono opuścić pracę w poniedziałek, po sprawozdaniu delegacji, która była u Czarnkowskiego. W niedzielę obradował tylko komitet strajkowy, który zastanawiał się nad techniczną stroną akcji. Strajk miał być „włoski", to jest robotnicy mieli przyjść do fabryki, zająć swoje miejsca i... i spędzać czas na rozmowach i paleniu papierosów. Aż do zwycięstwa... Spać też można w fabryce.

W bramie zatrzymał Fronczaka portjer.

— To dziś strajk? — zagadnął.

— Coś słyszałem o tem — wykręcał się nieudolnie.

Robota zaczynała się o ósmej, a o dziewiątej — strajk. Fronczak, jakby nigdy nic, poszedł do biura i zabrał się do jakichś książek.

Za chwilę ukazał się w biurze Grasberg, który poprosił do siebie Grünberga. Młody żydek opuścił wkrótce pokój szefa i odrazu zwrócił się do Fronczaka.

— Nie rób pan tego, jest pilniejsza rzecz. Adresuj pan koperty według tego spisu.

Rzucił mu arkusz ze spisem adresów. Fronczak ze zdumieniem przeczytał nagłówek: „Odbiorcy fabryki blachy ocynkowanej". Zabrał się do adresowania. Maszynistki wystukiwały pośpiesznie jakieś listy.

Zbliżała się dziewiąta. Fronczak co chwila spoglądał na zegarek. Patrzał też na zegarek maszynista, a zarazem członek komitetu strajkowego. Gdy już wskazówka pokazała dziewiątą przesunął dźwignie przy maszynie parowej i spokojnie przyglądał się, jak koło zamachowe powoli zwalnia swój bieg. Potem podszedł, dał krótki sygnał syreną. Początek strajku.

W biurze Fronczak odetchnął spokojnie. Zaczęli — pomyślał. Nareszcie akcja, która uda się zapewne zupełnie.

W halach fabrycznych robotnicy na umówiony dźwięk syreny zostawili zaczętą robotę i zasiedli gdzie się dało, wyciągając papierosy.

— Jak długo tu będziemy? Na czemby tu się położyć? — takie pytania padały na halach. Strajk się rozpoczął. Włoski strajk. Nie można strajkować w domu, bo fabrykant zmobilizuje wygłodzonych bezrobotnych, wprowadzi ich do fabryki i będzie sobie kpił ze strajkujących...

Grasberg także usłyszał gwizd syreny. Spodziewał się tego. Podszedł do okna, otworzył je i nasłuchiwał. Słychać było jeszcze metaliczny dźwięk blachy układany w magazynach Jeszcze dochodziły odgłosy gwaru fabrycznego, ale były coraz cichsze... Za chwilę ucichło zupełnie. Twarz Grasberga rozjaśniła się.

D. c. n.

PRENUMERATA

Opłaty za pełne okresy kalendarzowe: w Warszawie i na prowincji (z wysyłką): miesięcznie 2 zł 30 gr kwartalnie 6 zł 50 gr., półrocznie 12 zł 50 gr., rocznie 24 zł

Wszelkie należności dla Administracji „Sztafety" prosimy przekazywać wyłącznie za pośrednictwem P. K. O konto Nr 28.659 „Sztafeta" Spółka z ogr. odp. Warszawa Dla uniknięcia pomyłek prosimy o wyraźne zaznaczanie celu wpłaty (na prenumeratę dziennika i t. p.) na odwrocie blankietu nadawczego P. K. O.

REDAKCJA

Sekretarjat Redakcji czynny codziennie od 11 — 12.

telefon 6 48-55

Żadnych rękopisów Redakcja nie zwraca.

ADMINISTRACJA

Warszawa, Nowy Świat 39, telefon tymczasowy 2-78-52.

Czynna codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 9-ej do 14-ej

CENY OGŁOSZEŃ

Za miejsce wysokości 1 mm przez szerokość jednej szpalty (układ 6-o szpaltowy) — przed tekstem i w tekście — 80 gr., na ostatniej stronie — 60 gr. Ogłoszenia w dziale: „Polacy kupują tylko u Polaków" (układ 9 cio szpaltowy) — 20 gr. lekarskie 40 gr., o poszukiwaniu pracy 15 gr. Ogłoszenia specjalne 50 proc. drożej.

Redaktor odp. Ryszard Oracz | Konto P. K. O. Nr. 28.659. | Wydawca: Jan Mosdorf

Drukarnia Artystyczna, Warszawa.